

Nowiny Raciborskie.

„Kiedy Chrystus zstąpił na ziemię, były spory i nieszczęścia wśród ludzi; wojny pomiędzy poganami wrzały bez przerwy. Jezus Chrystus dopiero przyniósł pokój wszystkim ludziom dobrej woli. Jako prawny zastępca „Króla pokoju” nie pragnę niczego innego, jak aby wieczny pokój zapanował pomiędzy narodami. A teraz, kiedy narody same spostrzegają, iż rozbrojenie, a przynajmniej ograniczenie przygotowań wojennych jest potrzebnem, iż obrady nad tą sprawą mogą osiągnąć praktyczne skutki, teraz wyklucza się Namiestnika Chrystusa, króla pokoju, z konferencji pokojowej! To

Niedoszła zbrodnia.

(Ciąg dalszy.)

Rasu jednego przyszedł Walek z kilku towarzyszymi do chaty swego współnika i kuzyna. Zwoławszy tam innych ludzi ze wsi, pił z nimi i starał się przeciw wszystkim przeciwprobowaczowi suntuować. Pijani ludzie przysytkiwali Walkowi, zgadzali się już na wszystko, do czego ich namawiał. Tylko jeden z gospodarzy, stary Bartosz Nochal, jał upominać i prosić brata, żeby saniechał zematy i drugich na złą drogę nie popychał. Rozgniewany Walek podniósł w górę swą niedźwiedzią łapę i, grożąc nią starcowi, krzyknął:

— Sledźcie cicho, bo tego nie lubię słuchać! Oj widać, że ten kłósz i was ogłupił! Poczekajcie, i wam i jemu zamkną gębę na zawsze!

Słyszac taką pogrozkę, ucichł starowina i unosił się w kąć ciemny. Aż nadarzyła się Walekowi sposobność, żeby księdzu dokuczyć. Żona jednego z bandy powiła dziecko. Walek prosił w kumy. Po długiej pijatyce Walek zawołał:

— Zaprzęgajcie konie! Kiedy chrzcić, to chrzcić!

— Ależ wstrzymajcie się, Walku, toć to północ blisko, księdza trudno budzić, — rzekła stara kobieta.

przekro. Boli mnie to tem bardziej, iż już od 22 lat siedzę w tym pałacu jako uwieczniony niewolnik! Czy może chcieliby uważać tę skargę jako przesadną? Wszakże panujący Papież nie może się wydalić po za obręb zamkniętych go murów, nie może się pokazać w ulicach Rzymu, jeżeli nie chce się narażać na zniewagę.

„Nie brak mi jednak i pociechy. Za czasów mojego panowania całe szczepy i narody powracały na łono matki Kościoła. Niechże ich wierność służy wszystkim jako przykład.“

Z sejmu pruskiego.

Na wstępie czwartkowych obrad nad projektem kanałowym kanclerz rzeszy książę Hohenlohe zaznaczył zapatrywanie rządu na projekt w następujących słowach: Przeciwnicy budowy kanału twierdzą, że skutkiem robót, które zapotrzebują wielu robotników, robotnicy z prowincyi wschodnich jeszcze tłumieję wędrować będą na zachód i tym sposobem brak rąk do pracy w rolnictwie się zwiększy. Być może, że w tem dużo słuszności, ale wątpię bardzo, aby niebezpieczeństwo było snowu tak wielkie. Królestwo pruskie musi zresztą postępować na drodze raz wytkniętej dalej. Nie może ono pozostać państwem rolniczem, ale musi się z biegiem czasu zmienić na państwo rolniczo-przemysłowe. Zresztą rolnictwo i przemysł wzajemnie siebie potrzebują, jedno jest wskazane na drugie. Jestem też przekonany, że każdy środek, którego rząd używa dla podniesienia przemysłu, przyda się rolnictwu, i na odwrót. Mogę panów zapewnić, żebyśmy nie byli nigdy projektu przedłożyli panom, gdybyśmy nie byli ściśle przekonani, że z kanału będzie miało pożytek także rolnictwo. Przez to, że kanał będzie, rząd spokojnie obmyśli sposoby rozszerzenia sieci kolejowej. Co się tyczy kosztów,

— A co to, wy tu rządzącie?! — krzyknął strasznym głosem. — A od czegoż ksiądz? Właśnie na dokuczenie mu jechać, zaraz jechać! Umie on wymyślać w kościele, to niech potrafi w nocy wstać jak trzeba. Hej, chłopcy! Trza go nastraszyc i wykurzyć z tej parafii, aby tak długo nie przewodził nad nami i nie wypominał od zbrojów. No, jedźmy, dajcie dzieciaka!

Bali się sprzeciwić takiemu zapamiętałcowi, — otulili błedne niemowlę w poduszczykę i pojechali.

Puka Walek z towarzyszącymi swymi do okna organisty, wołając, żeby kościół otworzył, bo do chrstu z dzieckiem przyjechali. Budzą ksiądz kościelnego, aby światło zapalał; ścigają go z łóżka, stawiają na nogi. Wystraszony dziad i organista oprzytomnieli przecież. Organista ją mówić.

— Co wy wyrabiacie, ludzie! A czyż to pora w kościele po nocy chrzcić dziecko? Któż w taką porę przyjeżdża? A toć i proboszcz nasz słabuje okrutnie; doktor siedział przy nim ze dwie godziny, jeno co odjechał. Bóg wie, co będzie. Jutro przyjdźcie, to się może jako zwlecze.

— Co tam szczekasz! Ruszaj, wołaj księ-
dza, bo wiesz, że ze mną niema żartów! —
krzyknął Walek.

— Nie pójdę, za nic nie pójdę! Darmo mi grozisz.

— Ha, kiedy nie chcesz, to my pójdziemy

to obaw nie ma żadnych, ponieważ wszyscy mamy zaufanie do ministra finansów. W imieniu rządu oświadczam, że rząd uważa budowę tego kanału za konieczną i od przekonania swego nie odstępuje. Kanał ten jest koniecznem uzupełnieniem dróg handlowych w Niemczech, a przyniesie korzyści wszelakim gałęziom gospodarstwa krajowego i przyczyni się do podniesienia kultury w kraju. Rząd bynajmniej nie przeczy temu, że przez budowę kanału nastąpią pewne zmiany, które mogą mieć szkodliwe następstwa dla prowincyi poszczególnych. Rząd jednakowoż zastrzega sobie prawo powrócenia do tej sprawy w dalszym ciągu rozpraw; oświadczam tylko na razie, że gotów jest przedsięwziąć wszystko, coby mogło poszkodowaniu prowincyi innych zapobiedz. Rząd ma przeto nadzieję, że sejm nie odmówi pozwolenia na budowę kanału, już choćby dla tego, że rząd przyjął wobec kraju w r. 1886 obowiązek zbudowania kanału, a bardzo mu na tem zależy, aby z projektem kanału sejm załatwił się jak najprędzej, ile możliwości w bieżącej sesyi sejmowej.

Następnie poseł baron Heerema n sło-
żył w imieniu całego centrum takie oświad-
czenie: W imieniu moich przyjaciół polity-
cznych oświadczam, żeśmy jednogłośnie uchwa-
lili przedłożyć rządowi taką resolucyą: Do-
tychczas nie możemy zająć stanowiska ani za
projektem ani przeciw niemu. Dawniej rząd
stanowczo odmawiał wszelkich wynagrodzeń
tym prowincjom, które przez budowę kanału
mogłyby być poszkodowane, dziś rząd stane-
wisko swoje zmienił i dał nam do zrozumienia,
że gotów jest uczynić pewne ustępstwa dla
mieszkańców śląskich i okolic, przez które
płynie rzeka Lippe. Czy wynagrodzenia dla
Ślązka są wystarczające, nad tem nie przyszło
jeszcze do porozumienia pomiędzy naszymi po-
stami śląskimi. Postawie ci wyraził życzenie,
aby w sprawie tej mogli się porozumieć ze swymi
wyborcami. Co się tyczy rzeki Lippe, to
rząd nie dał nam jeszcze zapewnienia, że rzeka

po niego! — wrzasnął Walek, uderzwszy
organistę w kark.

Poszli, kołotali do drzwi i do okien. Gdy straszny hałas nie ustawał, ksiądz, zebrawszy ostatnie siły, swłóki się z łóżka, lecz upadł na podłogę. A tu drzwi z wielkim trzaskiem się rozwarły. Napastnicy wchodzą do mieszkania i, widząc księdza leżącego prawie bez duszy, wołają, aby szedł do kościoła dziecko ochrzcić.

— O ludzie, ludzie, a zmiłujcie się, wszakże prawie umierający jestem, sił nie mam i tego, co żądacie, nie zdołam uczynić... Jutro przyjedźcie, poproszę z sąsiedniej parafii księdza, to ochrzci wasze dziecko.

Widząc, że w księdzu mało już życia, na-
pastnicy wyszli z plebanii i odjechali. Na
drugi ani na trzeci dzień nie przybyli, aż póź-
niej któregoś dnia do innego udali się kościo-
ła i tam nieszczone dziecko ochrzciłi.

W miesiąc po tem zdarzeniu Walek został złapany, ale gdy go prowadzono z gminy do miasta, znowu wyrwał się z rąk straży i uciekł. Był przekonany, iż to z powodu owej nocnej napaści z dzieckiem na plebanią obławę na niego zrobiono i go pojmano. Włec znowu zapisał niecną żądzą, aby złotć swoją na kądzu wywrzeć.

W noc słotną zeszła się banda w chacie jednego ze swych współników. Jedli, pili bez miary, aż prawie pijany herszt bandy słodszej-skiej. Walek, tak przemówił:

— Słuchajcie, gorzkie moje i wasze życie.
Sledzą nas, gonią i łapią jakby jakich zbójów.

Najcieńszy i najgorszy

kwartał zaczęło się niebawem dla gazet polskich, niedawno przeto, że zwracamy się do szanownych Czytelników z serdeczną prośbą, aby nie tylko sami na pocztach odnowili zawczasu przedpłatę na „Nowiny Raciborskie“ na 3-ci kwartał, ale i znajomym swym przypomnieli, żeby tego dopilnowali. Kto zaś nam życzliwy i radby coś więcej uczynił, ten niechaj stara się nam uzyskać choćby jednego nowego abonenta. Gdyby tak każdy jednego nowego abonenta nam przyporządził, — a wszakże to nie tak trudno, — jakże wdzięczni byłibyśmy za to! Pan Bóg zdarsza dobre żniwo, niechaj tedy w interesie swoim jak i całego ludu naszego na Śląsku nikt nie pozabije tej marki na gazecie. Pomóżcie nam przebyć lato, a będziecie się cieszyli, gdy gazeta przysylni się zimą do spędzenia wieczorów długich mile a pożytecznie.

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listowi, a wynosi ona tylko 1 markę za „Nowiny Raciborskie“ z „Ogniakiem Domowym“, — 1 m. 25 fen. za „Nowiny“ z „Ogniakiem Domowym“ i „Pracą“ lub „Rólnikiem“, a 1 m. 50 fen. za wszystkie cztery gazety!

będzie skanalizowana, bo nie wiadomo, skąd na to wziąć fundusze. Oprócz tego jest jeszcze cały szereg innych miast, które również czują się poszkodowane budową kanału; musimy także ich zdania wysłuchać i zapobiedz, aby nie były poszkodowane. Nie wiemy jeszcze, czy te obawy są uzasadnione i jakim sposobem rząd chce poszkodowanym przyjąć z pomocą. Dla wyjaśnienia tych spraw i dla tego, abyśmy mieli dosyć czasu do ich zbadania, prosimy, aby obrady nad projektem kanałowym odłożono na później i odesłano go ponownie do komisji. Gdyby naszej prośbie zadość nie uczyniono, wówczas w obradach udziału nie weźmiemy i od głosowania się powstrzymamy.

Rządowcy byli przeciwni ponownemu odesłaniu projektu do komisji. Najlepiejby było, ich zdaniem, gdyby projekt nie przyszedł tego roku już wcale pod obrady. Rząd ma mieć wrsekomo chęć odeszkodować rolnictwo za straty, jakie przez kanał poniesie, ale w jaki sposób chce to uczynić, tego nie powiada.

Posłowie narodowe-liberalni byliby najchętniej zaraz załatwili się z projektem, uznawali jednak słusność wniosku posłów centrowych i dla tego go poparli, ta samo partya wolnomyślnych. Na wniosek liberała Eynerna głosowano imiennie nad wnioskiem centrowców. Za odesłaniem powtórnem do komisji, jak to już pisaliśmy, oświadczyło się 240 posłów, przeciwko niemu 160, zatem wniosek centrowy przeszedł.

i włóczęgów. Już trudno znaleźć takiego gospodarza, coby nas w gościnę przyjął. Oj, nie czas dla nas nastąpił! Ksiądz nam wymyśla w kościele i wypomina nas. Oj, żeby nie ksiądz, inaczejby tu było. Trzeba mu dać od nas taką naukę, żeby ją popamiętał. Słuchajcie! Ja udam, że jestem chory, umierający, że potrzebuję spowiedzi. Wy pojedziecie po niego, aby mnie, Walka, opatrzył świętościami. Jak się dowie ksiądz, że ja chcę spowiedzi, to przyłeci, uciészony, że się nawróciłem i do spokojnego życia się naklaniam. A kiedy będzie jechał, to wejść w to łóżko, wy nakryjecie mnie pierzyną, a pod pierzynę wezmę oto ten bat, nahajkę, którą znalazłem na drodze wtedy, jak to na nas była oblawa. Skoro ksiądz wejście do izby, wy pójdziecie sobie przez wszyscy, a ja się wtedy z nim rozprawię, jak to wy wiecie. Wtenczas to ja mu powiem kazanie!..

Zgroza i przerażenia ogarnęły wszystkich. Onieśli i przerażenia i nikt słowa nie wymówił. Nawet towarzysze Walka, spojrzawszy na jego twarz rozpaloną i oczy ogniem gorejące, przycichli, opuściwszy łby do ziemi. Jeden tylko Bartosz powstał i zaczął przekładać i odwołać od strasznego zamiaru. Kobiety też wylęknięte, trzymając fartuchy u oczu, poczęły błagać i prosić, aby odmienił słowo i tak strasznego saniechał postępkę. Ale on ałnem uderzeniem ręki w stół nakazał milcze-

Co tam słyhać w świecie.

— Ubiegły tydzień był dla Ojca św. tygodniem pełnym pracy trudnej. Prócz bowiem przyjęcia przybyłych na koncylium biskupów amerykańskich, których oddziałami przyjmował, brał Ojciec św. udział w trzydniowym nabożeństwie poświęcenia ludzkości Najw. Sercu Jezusa, które się odbywało w kaplicy św. Pawła. Papież odprawił sam uroczystą mszę świętą. Z tego wynika, że Ojcu św. służy zdrowie najzupełniej, chociaż obecnie jeszcze zwykłych przechadzek po ogrodach watykańskich nie odbywa.

Sw. Kongregacya Obrządków postanowiła 6 b. m. kanonizacyą błogosławionego Klemensa Hofbauera (Dworsaka, jak jego rodzina się właściwie nazywała). Urodził on się r. 1750 w Morawii, działał w Warszawie od r. 1787 do 1805 bardzo zbawienne jako przełożony księży Redemptorystów a potem w Wiedniu, gdzie 15go Marca 1820 w rozgłosie świętości umarł. Już za życia czynił cuda mocą Boską a w Warszawie cudownie rozmnożył kilkakrotnie chleb.

— Mnożą się coraz więcej oznaki, że tak zwana ustawa cuchthauzowa przepadnie. Coraz więcej posłów przekonuje się, że na takie ograniczenie wolności robotników, jakie ustawa zaprowadzić zamierza, nie podobna się zgodzić.

— W wielu nowo utworzonych cechach w Niemczech, czy to wolnych czy przymusowych, socjaliści tworzą większość i zagarniają zarząd dla siebie. W gruncie rzeczy socjaliści są przeciwni wszelkim cechom, jeżeli atoli muszą należeć do cechów przymusowych, to też zaraz uwidatniają tam swe piętno socjalistyczne. Jako pierwszy socjalistyczny cech powstał tokarski, który zeszłego tygodnia ukonstytuował się w berlińskim ratuszu. Na pierwszego cechmistrza wybrano znanego przeciwnika cechów i socjalistę, tak samo siedmiu ławników wybrano wyłącznie z grona socjalistycznego, a nawet jeden z nich jest anarchista. Dziwnem się tylko wydaje, że nowy cech przymusowy nie przyjął 27 tysięcy mrk. majątku dawniejszego cechu tokarskiego.

— Donoszono niedawno, że rząd saski zakazał czeskim studentom odwiedzania akademii górniczej w Freibergu w Saksonii. Wykazuje się jednak, że dotąd rząd saski nie powziął jeszcze żadnego stanowczego zamiaru i że otrzymał tylko prośbę o wykluczenie austriacko-słowiańskich studentów z akademii górniczej w Freibergu. W prośbie zaznaczono, że w ostatnim czasie kilku czeskich studentów drażniło studentów niemieckich i że dla tego nie należy ich w murach Freibergu cierpieć. Ciekawi jesteśmy, jakiego rodzaju mogło być owo drażnienie czeskich studentów, bo o tem nikt przedtem nie słyszał.

— Węgry ujmują się za Finlandczykami

nie i zamknął wszystkim gęby.

I teraz jednak nie ulękł się Bartosz. Dalej prosił Walka i przedstawiał mu, jaki szkodny jest jego zamiysł.

— A toć kara Boska na wszystkich spadnie. A toć to hańba dla całej wsi i dla całej parafii. Toć to kryminal i wieczne więzienie. Walku, na rany Chrystusa cię błagam, daj pozó! Zły duch ci poddał taką straszną myśl; toć to zbrodnia, o jakiej świat nie słyszał.

— Hej, gorzałki dajcie, więcej, — krzyknął Walek, — a ty stary gawronie odejdz, pókiś żyw jeszcze, póki jeszcze trochę mam cierpliwości! Nie słyszałeś to, jak na mnie krzyczał, że bym wyszedł z kościoła? Toż mnie palcem wytykał. On wydał mnie, że jestem zbrodniarzem, zbrojcem. Prawi, że Bóg mnie opuścił. Hej, hej! Niech-no ja się z nim policzę! Sprowadza na mnie oblawy i rądy! O, ja nie daruję! Odstąpiecie odemnie baby i dziady, kiedy wam życie młó! A wy, chłopcy, zrobić to, com rzekł! Jechać po księdza! A kto mnie nie posłucha, ten jutro będzie w plasku grzebał tam pod tą spekaną skałą!

Pojechali więc, a Bartosz, wymknąwszy się, idzie piechotą bocznemi ścieżkami do wsi kościelnej, żeby księdza ostrzedz. Przyszedł tam jednak za późno, bo proboszcza już nie zastał.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

i wysyłają w tym celu do cesarza rosyjskiego petycyą z licznymi podpisami magnatów, posłów i innych osób wybitnych. Rosya może im słusznie odpowiedzieć: „Nadajcie wprzód u siebie Słowakom, Serbom i innym narodom niewęgierskim takie swobody, jakie mają Finlandczacy. Dopóki tego nie uczynicie, nie macie prawa ujmować się za Finlandyą, którym Słowianie węgierscy zazdroszą swobód i wolności“. W rzeczy samej wobec barbarzyńskiego ucisku, jaki znosić muszą pod rządami węgierskimi szczególnie Słowacy, pozbawieni wszelkich praw narodowych, można uważać co najmniej śmiesznością, jeżeli Węgry ujmują się za Finlandczykami, którzy mają zupełny samorząd i nawet wojsko własne, szkoły narodowe i język narodowy we wszystkich szkołach i urzędach.

— Z Rosyi donoszą, iż car, ubolewając nad tem, że znaczna liczba chłopów fińskich nie posiada wcale ziemi, nakazał corocznie wyznaczyć dwa miliony rubli na zakupienie ziemi dla owych chłopów bezrolnych. Sprawę tę miano przekazać osobnej komisji do załatwienia.

— Francya nie ma jeszcze nowych ministrów. Dotychczasowe usiłowania w tym względzie nie odniosły skutku. — Nowy proces przeciwko Dreyfusowi ma się rozpocząć dnia 17go Lipca. Rodzina Dreyfusa prosiła, aby jej było wolno go przywitać w porcie, do którego niebawem zawiaże, ale rząd nie przychylił się do prośby. Wiadomo, że po Dreyfusu wysłano umyślny okręt, aby go sprowadził do Francji. — Sąd paryżki rozpatrywał jeszcze raz sprawę zaburzeń podczas wyścigów w Auteuil (Otej) i skazał kilku wybitniejszych ludzi na karę więzienia od dwóch tygodni do 3 miesięcy.

Arceybiskup paryżki otrzymał od Ojca św. list bardzo znajmiony. Papież wzywa w nim wszystkich katolików Francji, by uznali całkiem obecne rządy republikańskie i w zgodzie z rządem pracowali w interesie Kościoła i dla dobra ojczyzny. List ten ogłaszają gazety francuskie z wielkim zadowoleniem.

— W Chinach, w miejscowości Kien-Ring, wybuchły znowu rozruchy przeciw Europejczykom. Zbór protestancki i stacya misyjna zostały zburzone; misjonarze z biedą zdolali uciec cało do miasta Ring-Hwa. Ustawiczne rozruchy świadczą jasno o wzburzeniu umysłów w Chinach przeciw Europejczykom. Angielskie piśma wyrażają obawę, że w Chinach przyjąć może wkrótce do powszechnej rzezi Europejczyków.

— Na granicy Serbii i Turcyi przyszło do krwawej walki między sąsiadującymi narodami. Banda Arnautów, licząca z 2000 ludzi, pomiędzy nimi znaczna ilość regularnego żołnierza tureckiego, napadła granicę serbską pod Jabłonicą. Włóczęgowie serbscy stawiali przez dłuższy czas opór; walka trwała cały dzień. Arnautom i Turkom, będącym z większością, powiodło się zająć trzy oddziały pogranicznej straży serbskiej i otoczyć trzy wsi serbskie. Bitwa toczyła się na półtrzeciomiłowej rozciągłości pasa granicznego. Po obydwóch stronach jest wiele osób rannych i zabitych. Władze serbskie wysłały wojsko celem wypędzenia Turków ze serbskiego kraju i przywrócenia pokoju.

— Z Filipin donoszą całkiem niespodziewanie, że powstańcom udało się pobić wojsko amerykańskie. Filipińczycy naraz mają artylerię, choć niewiadomo skąd ją wzięli i kto ich nauczył z armat strzelać. Bitwa odbyła się na południe od miejscowości Las Pinas, a była jedną z najkrwawszych ze wszystkich dotychczasowych. Artylerya powstańców zajęła bardzo korzystne stanowisko, będąc ukrytą w zaroślach i mając przed sobą mokrzydła. Mimo że Amerykanie mieli przewagę w liczbie dział i pomagały im działa z kanonierek (okrętów), stojących na rzecy, działa nie mogły przeciwnikowi nie zrobić, bo granaty amerykańskie padały w bagno i wcale nie eksplodowały. Po dłuższej bezowocnej kanonadzie wysłali Amerykanie dwie kompanie do ataku. Powstańcy cofnęli się zrazu i pozwolili im tak daleko oddalić się od reszty wojsk amerykańskich, że je później mogli otoczyć. Na szczęście powiodło się Amerykanom przebieć przez otaczających ich nieprzyjaciół i uciec niewoli, ale ponieśli przytem bardzo dotkliwie straty. Następnej nocy trzy razy napadli powstańcy

obóś amerykański, wytaczając za każdym razem działą. Rano Amerykanie znowu przeszli do szarpania, ale już po krótkim czasie spestrzegli, że są osaczeni ze wszystkich stron, bo zewsząd padały strzały. Powstańcy, rozpoznawszy stanowisko nieprzyjaciela w nocy, otoczyli je wokół łańcuchem. Amerykanie uciekali ku morzu, ale i to przewidzieli powstańcy, bo właśnie w tym miejscu wzięci zostali w krzyżowy ogień przez powstańców, leżących na ziemi i strzelających z poza drzew. W pułapce tej znaleźli się generał Lawton, major Star i inni. Nie mając już nabożów, utorowali sobie drogę bagnietem i uszli. Amerykanie przysnają, że powstańcy rozporządzali ogromnymi siłami i mieli doskonałą organizację.

— Jak z południowej Ameryki pisza, niektóre z państw tamtejszych zamierzają połączyć się w związek celem utworzenia wspólnej silnej floty, która w danym razie mogła stawiać czoło okrętom Stanów Zjednoczonych. Jest bowiem obawa, że Stany Zjednoczone prędzej czy później będą chciały zawojować całą południową Amerykę.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 19 Czerwca 1899.

—* Zabawa letowa Towarzystwa Polsko-Górnośląskiego, aczkolwiek skromna, udała się bardzo dobrze. Bawili się i starzy i młodzi, a najlepiej pewnie dorosła młodzież, która zabawiła się ochotczo tańcami.

—* Na ostatnim posiedzeniu zastępców miasta przyjęto między innymi projekt wybudowania szkoły podwójnej przy ulicy Ogrodowej. Do budynku tego zostanie przeniesiona szkoła z ulicy Panieńskiej, która okazuje się za małą na obecne stosunki. Budowa nowej szkoły, która ma obejmować 18 klas, będzie kosztowała ogółem około 175000 marek. Magistrat spodziewa się, że jeszcze w tym roku uda mu się doprowadzić budowę aż pod dach.

— Szpital św. Łazarza postanowiono rozebrać, bo pokazało się, że belki są tak spruchniałe, że dom grozi zawaleniem się. Nowy szpital stanie naprzeciwko nowego lazaretu.

—* Wojskowe urzędy prowiantowe otrzymały nakaz, aby rozpoczęły zakupować siano z ostatniego żniwa i o tem zawiadomiły towarzystwa rolnicze w swym obwodzie.

—* Nauczyciela Józefa St. z Koźla skazano 20 Lutego bm. w Raciborzu na 1½ roku więzienia za sbrodnie przestępstwa moralności. Na skutek wniesionej przez niego rewizji sąd rzeczy przekazał sprawę tę do ponownego osądzenia opolskiemu sądowi ziemiańskiemu. I tym razem uznano go winnym, skazano go jednak tylko na 7 miesięcy więzienia.

—* Dnia 9go bm. zabito w Bukowie psa wściekłego i dla tego nakazano trzymać psy na uwięzi w Borsucinie, Brzeziu, W. i M. Gerzycach, Kobylu, Kornowacu, Markowicach, Olszu, Ostrogu, Płoni, Pogrzebieniu, Studzienniu, Sudole i Uhylaku. Nakaz ten obowiązuje do 31go Sierpnia.

—* Dziergowice. Ks. prob. Loss, proboszcz tutejszy, obejmie stanowisko kapelana samkowego w Pławnowicach.

—* Baborów. Jaką sakodę wyrządzić mogą chłabaszcz w tych kilku tygodniach swego życia, to dowodzi i następująca okoliczność. Alej wiśniowa z Jarowniowa do Czerwonołowa, za którą w inne lata dawano 500 marek dzierżawy, wydzierżawiono tego roku za — 40 marek.

—* Koźle. W Kłodnicy utonęło tego Piątku dwuletnie dziecko ogrodnika J. Wanglorza w rowie młyńskim. — Jakis zamiejskowy woznica pozwolił chłopcu szkolnemu Andrzejowi Nowakowi wsiąść na wóz i ujechał z nim kawał drogi. Naraz potem inaczej się namyślił i kazał mu zejść z wozu, nie zatrzymując się w biegu. Chłopiec spadł pod koła, został przejechany i pewnie długo poleży.

—* Rybnik. W Sobotę rozegrała się przed izbą karną w Raciborsu druga część procesu dra. Jaworowicza z Rybnika przeciwko budownicemu Wentzlikowi o obrazę. Ostatni, jak to sobie nasi Czytelnicy przypominają, miał rozgłaszać po mieście, że dr. Jaworowicz został do Rybnika przytłany przez jakiś komitet polski, aby uprawiać wielkopolską agitację,

za co miał niby pobierać rocznie 2000 marek. Na sądzie ławniczym w Rybniku świadkowie nie mogli sobie przypomnieć, czy oskarżony W. mówił także o onych 2000 mk., i dla tego sąd go uwolnił od winy i kary, wychodząc z przekonania, że agitacja polska sama w sobie nie jest niczem zdrożnem, że więc zarzut uprawiania agitacji polskiej nie jest obrazą. W Raciborzu stanęło teraz na tem, że budowniczy Wentzlik przed sądem przeprosił dra. Jaworowicza, oświadczając, że nie miał zamiaru go obrażać, i zobowiązał się zapłacić wszystkie koszty procesu. Pan dr. Jaworowicz, któremu nie tak zależało na ukaraniu pana W., jak raczej na wywieceniu bezpodstawności pogłoski, przystał na taką ugodę i w ten to sposób zakończył się proces. Sprawa ta wykaszała ponownie, jak pustem i bezzasadnem jest gadanie o jakimś Komitecie polskim, o wysyłaniu na Śląsk płatnych agentów polskich itd., i będzie pewnie dla niejednego dobrą nauką, aby nie upatrywać w lekarzach i adwokatów polskich tajnych agentów, którzy tylko za pieniądze udają dobrych Polaków. — W Rybniku pojawiły się w obiegu fałszywe 20-fenigówki z wybitym rokiem 1888. Ostrzegamy każdego, aby przy odbieraniu pieniędzy był ostrożnym. Fałszywe pieniądze są z ołowiu.

—* Żory. Pacholek gościnnego Kutza udał się pewnego dnia na spoczynek z cygarem w ustach. Od cygara lub też od rzuconej zapalniczki zajęła się słoma w chlewie, a naturalnie i ubranie na pacholku, który doznał takiego poparzenia, że obecnie walczy między życiem i śmiercią i prawdopodobnie do siebie nie przyjdzie. Ciężko przypłaci swą nierozwagę.

—* Gliwice. Policja przytrzymała tu w Piątek czlowieka w ubraniu zakonnem, rękomo misjonarza, który wraz z 15 ludźmi, mężczyznami, kobietami i dziećmi, jechał gdzieś za granicę. Nie dowierzając, aby to był istotnie zakonnik, policja zatrzymała wszystkich i poddała ścisłej rewizji. Co ostatecznie stwierdzono, nie wiadzieć. — Burmistrz ogłasza, iż na przyszłość konsensu na budowanie w Trynku i Szobiszowicach, tworzących obecnie część miast, policja będzie udzielała na podstawie przepisów dla miast w obwodzie opelskim z dnia 23 Czerwca 1885, a nie na podstawie przepisów dla wsi.

—* Szobiszowice. Zapowiedziana uroczystość poświęcenia nowego sztandaru tutajszego Towarzystwa polsko-katolickich mężów z Szobiszowic udała się nadzwyczaj, chociaż poświęcenie jako takie nie mogło się odbyć, bo sztandaru wspomniane Towarzystwo nie otrzymało na czas od firmy, u której go zamówiono. Zaraz z rana prawie z każdym pociągiem przybywały towarzystwa polskie ze swymi sztandarami; na dworcu przyjmowała je deputacja Towarzystwa mężów polsko-katolickich z Szobiszowic. Towarzystw przybyło aż 14, prawie wszystkie ze sztandarami. O godzinie 10½ wyruszone z ogrodu pana Barteczka do kościoła szobiszowickiego, gdzie odprawiono solenne nabożeństwo na intencję Towarzystwa z asystą dwóch księży. Po południu o godzinie 2½, zebrali się znowu wszystkie towarzystwa i udały się na nieszpory, poczem był pochód przez Szobiszowice napowrót do ogrodu pana Barteczka, gdzie się odbył koncert. Teraz nastąpiły przemowy. Nasamprzód przemawiał prezes Towarzystwa, przewiel. ks. proboszcz z Szobiszowic, po polsku i po niemiecku, a potem kolejno deputowani towarzystw. Wieczorem odbyły się tańce, które zakończyły tak piękną uroczystość. Smutny wypadek wydarzył się niestety w ogrodzie zabawy. Przy strzelaniu wybił ktoś pewnemu chłopcu prawie oko!

—* Zabrze. Trzyletnie dziecko, pozostawione na chwilę bez dozoru, wypadło na ulicę Cesarzewicza z drugiego piętra na podwórze. Ludzie, którzy byli świadkami tego zajścia, sądzili już, że dziecko się zabiło, tymczasem przekonali się, że doznało tylko lekkiego drgnięcia w głowę, ale zresztą było zdrowe i wesole.

—* Friedrichshuta. Robotnik Ryszard Swarzyna z Wirku zajęty był czyszczeniem wnętrza kotła. Inny robotnik, nie wiedząc nic o tem, otworzył wentyl i tem sprawił, że para z całą siłą buchnęła do kotła i wypełniła go z taką szybkością, że znajdujący się w kotle

robotnik nie zdołał już uciec. Gdy go wydobyto, był w całym słowa znaczeniu ugotowany.

—* Świętochłowice. W kopalni Matyldy wydarzyło się tych dni wielkie nieszczęście. Przez zawalenie się węgla zostali zabici dwaj górnicy. Szymik ze Świętochłowic i Spałek z Lipin, a trzeci, hajer Görlitz, został ciężko poraniony.

—* Gosławice. Półmłodak Mróz przygarbił do siebie z litości 15-letniego chłopca, który się tułił bez dachu. W nocy chłopak dorwał się do komody, skradł z niej całą gotówkę w sumie 600 marek i drapnął do Opola. Na jutro Mróz, spostrzegłszy, co się stało, udał się za nim w pogoń i dopędził go w Opolu w chwili, gdy młody niegodziwiec miał koleją w świat wyjeżdżać. Tego chłopca bodaj kara co naprawi.

—* Katowice. Handlarz Danziger zbliżał się w Piątek wozem do przystanku kolejowego w Wełnowcu w chwili, gdy z drugiej strony nadchodził pociąg kolei elektrycznej. Na widok pociągu koń spłoszył się i rozbiegł, w skutek czego znowu handlarz wypadł z wozu pod maszynę kolejki. Śmiertelnie ранego handlarza umieszczono w klasztorze boguckim.

—* Nysa. Do jakich to środków uciekają się nieraz kupcy, byle przyciągnąć do siebie odbiorców. Jeden z kupców tutejszych rozesłał między swych odbiorców drukowane polecenie swych towarów z następującym dopiskiem: Baczność! Zachować! Właściciel niniejszej karty polecającej ma prawo do 1/100 wygranej, która padnie na ćwiartkę losu akwizytorzkiej loteryi na budowę tunelu. Główna wygrana 500 000 marek. Ciągnięcie od 13-go do 16 Czerwca 1899*. Nie dosyć na tem, przemysłny kupiec kazał sobie jeszcze taki sposób zyskiwania odbiorców zapisać w urzędzie patentowym i zastrzedz przed naśladowaniem!

—* Opawa. Proboszcz tutejszy ks. Józef Szum, protonotaryusz apostolski, będzie w tym roku obchodził 60-letni jubileusz kapłaństwa, ks. Heger zaś, dawniejszy nauczyciel religii przy gimnazjum, złoty jubileusz stanu kapłańskiego.

—* Królewiec (Königsberg w Prusach Wschodnich). Forteca królewiecka ma zostać zniszczona. Władze wojskowe na to się zgadzają, ale kładą za warunek, aby w dalszej odległości od miasta wzniecono za to kilka fortów. Pieniądze na to potrzebne mają się zebrać ze sprzedaży gruntów, na których się obecnie mury forteczne wznoszą.

—* Opatów. (w Król. Polskim). Właściciel dóbr Leszczkowa w powiecie opatowskim wyhodował nowy rodzaj ziemniaków (kartoffl), które mają dojrzewać w pięciu tygodniach. W ten sposób można w ciągu jednego lata dwa razy sadzić i sprzątać.

Rozmaitości.

—§ Szczęśliwe zajęcie i sarny! Pod Bitterfeldem w Saksonii trzej wieśniacy robili na swych gruntach łoskot, aby wypłoszyć sarny ze swej kapusty a sarny z konicyzny. Dzierżawcy polowanie urzędnik zaskarżył owych wieśniaków i na każdego z nich za niepokojenie zwierzyny nałożono karę w wysokości 60 marek kary.

Ruch w Towarzystwach.

—§ Bottrop. Towarzystwo św. Jacka w Bottrop donosi szan. członkom, iż w Niedzielę dnia 25 Czerwca odbędzie się miesięczne zgromadzenie o godz. 4 po południu na sali poledzeu. Na porządku dziennym płacenie składek miesięcznych, wpisy nowych członków i omawianie bardzo ważnych spraw Towarzystwa. O jak najliczniejszy udział członków, jako też i punktualne przybycie uprasza się. — Goście są także mile widziani.

Zarazem upraszamy ponownie tych, którzy dawniej byli członkami Towarzystwa i mają jeszcze książki z biblioteki, ażeby takowe czempredzej zwrócili. Gdy te nie uczynią, zostaną publicznie w gazetach ogłoszeni.

Z a r z a d.

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

Dla cierpiących na żołądek

Wszystkim tym, którzy z powodu przeziębienia lub przeładowania żołądka, z powodu niedostatecznych, ciężko strawnych, za gorących lub za zimnych potraw, lub z powodu nieregularnego sposobu życia nabawili się cierpień żołądkowych jak kataru żołądkowego, kurczu żołądkowego, bólesci żołądka, ciężkiej strawności lub zaflegmienia, poleca się niniejszem dobry środek domowy, którego wysmienita skuteczność dawno już jest wypróbowaną. Jest nim znany środek na strawność i przeczyszczenie

wino ziółkowe Huberta Ullricha.

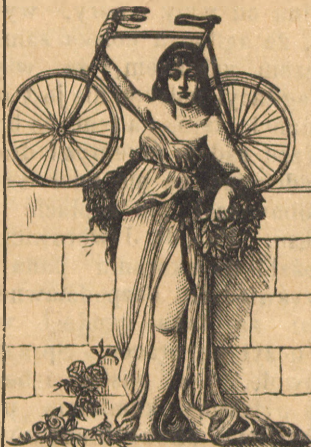
To wino ziółkowe wyrabiane jest z wysmienitych, znanych jako szybko gojących ziółek, przyprawiane dobrem winem, pokrzepia i ożywia cały organizm trawienia u człowieka, nie będąc żadnym środkiem na rozwolnienie. Wino ziółkowe usuwa wszelkie nieprawidłowości w narządach krwionośnych, oczyszcza krew z wszelkich zepsuć, jedynie chorobę sprowadzających materię i działając korzystnie na tworzenie się nowej zdrowej krwi. Przez wczesne używanie wina ziółkowego usuwane bywają cierpienia żołądka zazwyczaj w zarodku samym. Nie należy zatem zwlekać, lecz z pomiędzy wszelkich ostrych, żrących, niszczących środków wina ziółkowemu oddać pierwszeństwo. Wszelkie oznaki, jak: ból głowy, odbijanie się, wzdymanie, uczucie niesmaku z womitami, które przy chronicznych (zastarzanych) cierpieniach żołądkowych tem silniej występują, usuwane zostają po kilkakrotnem użyciu wina. — Zatwardzenie i nieprzyjemne następstwa takowego, jak uczucie duszności, kolki, bicie serca, brak snu, jako też nagromadzenie się krwi w wątrobie, mleczu i w okolicy kiszki odchodowej (hemoroidy) usuwa szybko i łagodnie wino ziółkowe. Wino ziółkowe usuwa wszelką niestrawność, naprawia dzielnie cały system trawienia i usuwa przez lekki stolec wszelkie zbyteczne materię z żołądka i kiszki. Szczupłość, bladłość twarzy, brak krwi, wycieńczenie sił są po części następstwami złego trawienia, niedostatecznego tworzenia się krwi i chorobliwego stanu wątroby. Przy zupełnym braku apetytu, wśród nerwowego wycieńczenia i posępnego usposobienia, jako też częstego bólu głowy, bezsenności w nocy, często i tacy chorzy powoli usychają. Wino ziółkowe nadaje osłabionym siłom życiowym nowej podnieci. Wino ziółkowe podnieca apetyt, wzmacnia trawienie i pożywienie, podnieca wymianę pierwiastków, przyspiesza i ulepsza tworzenie krwi, uspakaja wzburzone nerwy i przysparza choremu nowych sił i wlewa weń nowe życie. Dowodzą tego liczne uznania i pisma dziękczynne.

Wino ziółkowe est do nabycia w fiaskach po 1,25 m. i 1,75 m. w aptekach: w Raciborzu, Kietrze, Sudzicach, Baborowie, Kuźni Raciborskiej, Rybniku, Rudach, Wodzisławiu, Boguminie, Huczynie, Branicy, Głubczycach, Pawłowicach, Polskie Cerekwi, Niem. Raclawicach, Koźlu, Pilchowicach, Żorach, Pszczynie, Jastrzębiu, Gliwicach itd. w aptekach.

Także wysyła firma Hubert Ullrich, Leipzig, Weststr. 82, trzy i więcej butelek wina ziółkowego po cenach oryginalnych do wszystkich miejsc Niemiec franko z skrzyneczką. Przestrzegając się przed nędzą wni ctw mi. — Należy żądać wyraźnie Hubert Ullrich' wina ziółkowego.

Moje wino ziółkowe nie jest żadnym tajemniczym środkiem; jego części składowe są: wino Malaga 450,0, spryt winny 100,0, gliceryna 100,0, wino czerw. 240,0, sok bylicowy 150,0, sok wiśniowy 320,0, koperek włoski, anyż, korzeń heleński, ameryk. korzeń posilny, korzeń goryczkowy, korzeń kalmusowy aa 100.

STOEWER'S GREIF



Greif 31a = około 11 kg. Najświetniejszy obecnie półwysięgowiec. Greif 36, wiel. eleg. koło damskie zbytłowne. Greif 23, nadzwyczaj silne koło wycieczkowe. Stowera maszyny do szycia walczą co do znakomitej konstrukcji o lepsze ze Stowera kołowcami „Greif.“ Produkcja roczna około 52000 maszyn do szycia. Zastępca: C. Jordan, Racibórz.

Do pracy na budowach i w polu polecam

silną gorzałkę

litr po 40 fen.,

dobre wino

litr po 35 fen.

Wypożyczam drzewka i fiaski za darmo.

Max Böhm,

fabryka likierów w Raciborzu ul. Odrzańska.

Apteka pod Aniołem w Bottropie, Prosperstrasse, przy szybie Prosper II, wykonuje recepty wszystkich lekarzy i wszystkich kas chorych.

W BANKU naszym utworziliśmy

kasę oszczędności

i przyjmujemy depozyty od 1 marki poczynsz, placąc: 1/2 od sta. jeżeli wypowiedzenie półroczne, 1/3 od sta. jeżeli wypowiedzenie kwartalne.

Na sprzedaż mamy każdego czasu małe parcele i gotowe gospodarstwa w rozmaitych stronach przy małych zaliczkach, oraz hipoteki 5%, pierwszoplanowe, na które zwracamy uwagę przedewszystkiem dozorcom kościelnym.

Bank parcelacyjny w Poznaniu,

Piekary nr. 18.

Największy skład łupku

(szybru) na dachy przy kolei.

Richard Krause,
sklep żelaza, Racibórz.

30 000 marek

trzeba zapłacić do 1 Października br. za plac zakupiony pod budowę kościoła Panny Maryi w Berlinie. 15000 katolików, pomiędzy nimi 4—5000 Polaków, proszą cię, kochany Czytelniku, jak najserdeczniej, abyś im pomógł do zebrania powyższej sumy.

Do budowy nie mamy jeszcze ani grosza!

Prześlij zatem z miłości ku Matce i Królowej Twojej świętej choć mały datek na wybudowanie Jej świątyni. Przyjmij już naprzód serdeczne: „Bóg zapłać!“

Ks. Jeder, zarządca parafii Panny Maryi. Berlin S.-O., Wrangelstr. 48.

Większa ilość silnych robotników

znajdzie natychmiast

stałe zatrudnienie

przy dobrym zarobku w groszowickich fabrykach cementu portlandzkiego.

Robotnicy zamiejscowi, którzy nie wracają codziennie do swej siedziby, znajdą bezpłatny nocleg w naszych sypialniach robotniczych

Robotnikom z miejscowości na lewym brzegu Odry położonych, którzy przez rzekę przejeżdżają prąmem groszowickim, zwraca się opłatę od przejazdu.

Śląskie Towarzystwo Akcyjne dla fabrykacyi cementu portlandzkiego w Groszowicach pod Opolem.

Kochani Wiarusi!

Z Waszą pomocą udało mi się zapłacić dnia 1go Stycznia 1899 kawał gruntu, zakupiony pod budowę kościoła w Königswusterhausen, o cztery mile tustąd. Liczę na Waszą pomoc także przy budowie kościoła naszego, która wedle umowy przy zakupie placu zawartej musi się rozpocząć w ciągu roku 1899. Pomóżcież tamtejszemu biednym katolikom, pochodzącym przeważnie z okolic polskich, którzy obecnie nie mają ani własnego kościoła ani szkoły, aby jak najprędzej we własnym kościele, poświęconym św. Elżbiecie, Boga chwalić i za Was mogli się modlić. Każdą i najmniejszą pomoc przyjmuje proboszcz przy kościele św. Piusa

Wilhelm Frank, Berlin, Pallisadenstr. 78.

Ekspedycja „Nowin Racib.“ przyjmuje również datki na cel powyższy.

Zaproszenia na wesele

wykonuje ładnie, prędko i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich“.

Składki nadesłane.

do ekspedycji naszej na kościół w Königswusterhausen: 3. pokwitowanie: A. Machowski 1,00; M. Frank 50 f.; M. Kubik 50 f.; I. S. z Pawłowa 1,00; Zebrala 1,00; Pytlík 25 fen.; A. Jadamski 50 f.

NA KOŚCIÓŁ NP. MARYI W BERLINIE:

z Witosławie 1,00; W. G. z G. 1,50; W. Swierczek 1,50.

NA KALWARYA W ALWERNI:

Frank 2,50; Kubik 2,50; A. Jadamski 50 fen.; Zebrala 2,00; Pytlík 50 fen.; Besuch 2,10; O. P. z G. 3,00; 2 2,00.

NA KOŚCIÓŁ W GUESTEN:

ze Starejwsi 1,00; W. G. z G. 1,50.

Poszukujemy na stałe zajęcie dzielnego

siodlarza.

Raciborska cukrownia,

Genellschaft mit beschränkter Haftung.

Posiadłość

wol. wsi kościelnej, 1/4 mili od miasta, obejmująca 10 juterek dobrego gruntu i kawałek lasu, z budynkami gospodarczymi dobrze utrzymanymi, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli

Jakób Grossmann w Bottropie

(Westfalia), Prosperstr. 97, i Paweł Prudel w Maruszach (Dvhrgrund) p. Wodzisław.